

NOWINY KRAJOZNAWCZE

Tygodnik

Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej

Nr. 4

KRAKÓW, 6 GRUDNIA 1931 R.

Rok I.

KOSZYKARSTWO W OKOLICACH KRAKOWA.

Koszykarstwo w okolicach Krakowa rozwija się w Skotnikach, w Rączy, w Kopance i Jeziorzanach.

We wsiach tych koszykarstwem zajmują się mężczyźni i kobiety, stale w zimie, a w lecie dorywczo. Ludność Skotnik częściowo trudni się koszykarstwem, natomiast ludność Rączy, Kopanki i Jeziorzan cała oddaje się tej pracy. Przybory jakich używają do tej pracy są jeszcze **bardzo prymitywne**, zwłaszcza we wsiach Kopance, Jeziorzanach i Rączy.

W Skotnikach i Rączy nie mają na miejscu wikliny, więc kupują ją w Przegorzalach i w okolicach nad Wisłą lub u zakonnic na Zwierzyńcu.

W Skotnikach nieco odmiennie przygotowują wiklinę do pracy, niż w tamtych wioskach. Gdy wiklinę zetną (a robią to na wiosnę lub w jesieni) **łuszczą** kleszczami drewnianymi, potem **suszą**, **wiążą** we wiązki i dają na strych. W Rączy, Jeziorzanach i Kopance **moczą** na wiosnę ściętą wiklinę w stawach aż do rozwinięcia, a potem dopiero ją **łupią kleszczami drewnianymi** lub drewnianymi z drucikiem (w Rączy). Potem suszą, sortują i wiążą

we wiązki. **Przed** pracą moczą je krótko w Skotnikach i w Rączy, a w Kopance i Jeziorzanach ze trzy godziny. W Skotnikach przepuszczają wiklinę przez hebel, aby otrzymać wiklinę płaską na rączki u koszyków. Foremkę dzielą na trzy lub cztery części i takiej wikliny używają do przeplatania boków i dna. Do przeplatania boków u kołysek używają plecionego **jaworu**. W Skotnikach używają do prostowania wikliny przyrządu, który nazywają „**klupeirem**”. Do przeplatania wikliny używają szydła. Inne przypory to młotek, gwoździe i nożyce do obcinania niepotrzebnych części po wykonaniu.

W Rączy wyrabiają podobnie jak w Skotnikach, ale nie używają niektórych przyborów jak hebła, przyrządu „**klupeira**” i foremki, bo ich wyroby są z całej wikliny. Wyroby ich dzielą się na dwie grupy, na wyroby z wikliny **łupanej** i na wyroby z wikliny **niełupanej**.

W Kopance i Jeziorzanach wyrabiają podobnie jak w Rączy z całej wikliny i używają tych samych przyborów.

Skończone wyroby **malują** w Skotnikach na kolor **żółty**, **czerwony** lub

liljowy, lub zostawiają naturalny kolor. **Wyrabiają** tu foteliki, dla dzieci, kosze gospodarskie dla kobiet, kołyski, parawany, półki na książki i podstawki pod kwiaty (z jaworu).

W Rącznie, Kopance i Jeziorzanach zostawiają wyrobom właściwy kolor to jest biały i brązowy, wyrabiają tu

ducki, kosze dla kobiet, kosze ręczne, walizkowe i kosze na owoce. Wyroby swoje sprzedają po okolicznych jarmarkach, najwięcej w Krakowie, Wieliczce i Wadowicach.

Wiadomości te zebrała od tamtejszych gospodarzy
H. Zabierzowska, kurs III. P. S. Ż.

Prof. L. Leszko.

UROK KAJAKOWEJ WĘDRÓWKI.

3) Wrażenia z wędrówki po jeziorach kaszubskich i Bałtyku.

Przepiękna ta okolica szumiąca pierwoborem liściastym i świerkowym, pocięta w głębokie rozdoły, śmiejąca się bujną zielenią i kwieciami polan, natchnęła naszego wielkiego pisarza Żeromskiego do tych małych arcydzieł literackich poświęconych morzu i sprawom jego. Szkoda że śmierć przedwczesna nie pozwoliła mu jeszcze głębiej żyć się z morzem — żeglować po jego falach — stać się piewcą morza naszego w wielkim stylu — jak Korzeniowski.

U stóp kępy radłowskiej rozsiadło się uroczne Orłowo, otoczone dokoła lasem, lśniące wśród pól pomorskiej ziemi. Stare drzewa parku Kolebek pamiętają może czasy Sobieskiego. Była to ongiś **posiadłość królowej Marysienki**, a wielki nasz król musiał nieraz ztąd zapuszczać wzrok w bezmiary morza.

Ciekawą jest mielizna orłowska, na wprost potężnej odkrywki ściany gliniastej porośniętej spodem wrzosem i mikołajkiem. Lita granitowa skała wznosi się tuż pod powierzchnią wody w odległości około km od brzegu — gdy wokół przeważają formy miękkie, gliniaste. Prąd wschodni idący od półwyspu Sambijskiego wzdłuż mierzeji, tutaj odgina się ku Helowi i łączy się z prądem wiślanym niosąc pnie drzew i składając je na piaskach półwyspu.

Kajak dostawszy się na te prądy o wiele szybciej dostaje się na Hel — niż drogą od Gdyni i przylądka Oksywskiego.

Lecz posuńmy się dalej wyniosłemi czubami kęp radłowskich ku Gdyni. Widok tu miły dla polskiego oka gdy od strony morza ogarnie się cały ogrom portu, wysoko wzniesionych budynków, bulwaru, cały ten dokument pracowitości i zapobiegliwości polskiej. Port rozwinięty znacznie, ruch, w nim żywy — mimo ogólnego zastoj. Czuć w nim namacalnie że stanowi wyjście potężnej, żywotnej arterji wielkiego państwa. (C.d.n.)

Z Kółka Krajoznawczego

w Szkole im. św. Wojciecha Nr. 1.
w Krakowie.

Dzięki staraniom opiekuna Kółka p. Czapika, Kółko Krajoznawcze naszej Szkoły znacznie się rozszerzyło. Z chwilą wpisania się około 40-tu nowych członków dokonano w dniu 20. XI. br. wyboru nowego Zarządu Kółka.

Obecnie Zarząd stanowią: Śliwa Tadeusz -- prezes Kółka, Dworski Romuald -- zastępca i bibliotekarz, Fuks Jan -- sekretarz, Lubański Adam -- skarbnik.

KRONIKA.

Wigilja św. Andrzeja.

Dnia 27. XI. 1931 staraniem absolwentek P. G. Ż. i członków Koła VII Gimn. urządzono w sali ks. Kuznowicza uroczysty wieczór ku czci **p. Gustawa Leśnodorskiego, dyrektora P. G. Ż.**, na którym odegrano sztukę p. t. „Wigilja św. Andrzeja”. Główne role obsadzone były amatorami-mistrzami. Z pośród zespołu wybili się kol. B. Karwański, kol. E. Gawęł, kol. Z. Trojanowski i kol. T. Wójczyk. Wszystkie Panie grały po mistrzowsku. — Partje solowego śpiewu mieli: p. M. Piotrowska, p. Z. Kadłuczówna i kol. T. Wójczyk. — Krakowiak odtąńczony był z prawdziwą werwą i należytyim temperamentem — przygotował i prowadził kol. St. Szumera.

Serdeczne podziękowanie p. dyr. G. Leśnodorskiego, kończy ten naprawdę miły i sympatyczny wieczór.

Andrzejka.

Staraniem Zarządu Zrzeszenia krawców Kół kraj. urządzono w „M. Domu W.” w sobotę, dnia 28. br. wieczór towarzyski -- „Andrzejkę”.

Zebranie zagał kol. B. Klimaszewski, administrator „Nowin Kraj.” -- a następnie zaczęto bawić się różnemi wróżbami. --- Krajoznawczynie najchętniej puszczały na wodę igły i z zapartym oddechem śledziły... czy też zetkną się. Krajoznawcy lali воск, a „Kalarepa” z miną znawcy każdemu tłumaczył znaczenie dziwacznych figur.

Największem powodzeniem cieszyły się talerzyki p. J. S., które każdemu przepowiadały przyszłość... Około godziny 8 wszyscy rozeszli się pełni różnych wróżb.

Na „Andrzejce” był obecny p. prof. L. Węgrzynowicz. R. K.

Co się komu ułało? ...

na „Andrzejce”.

1) P. Drowi Skopowskiemu -- drukarnia, 2) kol. Kowalskiemu -- litery D. J. 3) kol. Klimaszewskiemu -- okno z kratami, 4) kol. J. Służewskiej -- „Pimpus”, 5) kol. Müllerowi -- akademik, 6) kol. Hajdukiewiczowi -- kataryniarz, 7) kol. Ochalskiemu --- „fotografie”! 8) kol. Żurkówniej --- dwa wilczury? 9) kol. Szydle -- Częstochowa Z.

Według innego autora ułało się: Prof. Węgrzynowiczowi: „Złoty okres Zrzeszenia”, Prof. Sewerynowi T. Obraz nędzy i rozpacz” (fotogr. Zrzesz. K. Kr.) Prof. Skopowskiemu: „Pałac Prasy Nowin Kr.” ...w myśli, Prezes. Zrzeszenia: „Palma męczeństwa na ciernistej drodze”, Prez. P. G. Ż.: „Chronos”! Bol. Klimaszewskiemu: „Łażnia państw.”, Krajozn. z P. Sem. Ż.: „Kurs na resorach”, Krajozn. z P. G. Ż.: M. Cab... „Śnieg na górze Synai”, M. Krup... „Sam św. Andrzej”, J. Jur... „Nauczyciel w szkole powszechnej”, J. Służ... „Nie lała”, Z. Muż... „Font z boczku”, O. Żur... „Rura do barszczu”. Krajoznawcom K. Rap...: Mimo kryzysu posada kawaraniarza, St. Szum...: ułało się pół litry..., „Kalafjorowi”: automa do nauki, „Kajtusiowi”: skonfiskowane..., Autorowi „przeprowadzka” Hali Gąsienicowej do Krakowa. „Kalarepa”

Życzenia świąteczne, imieninowe, okolicznościowe itd. przesyłają krajoznawcy tylko **na artystycznych pocztówkach** wydanych przez Muzeum Etnogr., które są do nabycia w Świątlicy Krajozn. i u wszystkich sprzedawców „Nowin”.

KOMUNIKATY I OGŁOSZENIA.

ŁAŃCUCHOWY FUNDUSZ NA-GRÓD. Kol. Kazimierz Porębski (ucz. kl. VII. Państw. Gimn. III). ofiarował na fundusz nagród „N. Kr.” książkę H. Bławalskiej pt. „Dziwy Indji” oraz wzywa kol. Służewską i kol. kol. Pankiewicza Zbigniewa i Jana Ochalskiego do kontynuowania łańcucha.

KURS NARCIARSKI. Zrzeszenie Kół Kraj. Mł. Szk. w Krakowie urządza dla krajoznawców kurs narciarski. Zgłoszenia przyjmuje prezes Koła Kr. przy IV Gimn. Wł. Hajdukiewicz, kierownik kursu.

ŚPIEWNIK KRAJOZNAWCZY. W Świetlicy krajoznawczej jest wydany specjalny zeszyt, do którego prosimy wpisywać pieśni krajoznawcze. W ten sposób stworzymy pewnego rodzaju śpiewnik krajoznawczy.

NASZE AGENTURY.

(Ciąg dalszy)

Państw. Gimn. ż. filja — Cabejszekówna.

Gimn. Król. Jadwigi — Meysnerówna
Semin. żeńskie T. S. L. — kol. Zabie-
żowska i Wojtaszkówna.

Semin. ż. Św. Rodziny — kol. Stebnicka.
Semin. ż. im. Reja — kol. Sadowińska.
Gimn. III. — Gajewski, Porębski.

Gimn. IV. — Hajdukiewicz. (C.d.n.)

TANIEJ I WIĘCEJ! Dzięki niebywa-
łemu powodzeniu jakim cieszą się
„Nowiny Kraj.” będziemy w możności

obniżyć wkrótce cenę „Nowin Kraj.”
i powiększyć ich objętość. Zaznacza-
my, że już teraz odstępujemy „Nowi-
ny” szkołom powszechnym
po 10 gr. za egzemplarz!

STOISKO „NOWIN” na wystawie
krajoznawczej urządził kol. Walenta.
Za jego ofiarną pracę składa Mu wy-
dawnictwo serdeczne podziękowanie.

NAGRODĘ, związaną z naszą pierw-
szą ankietą, przyznano p. Pochwalskie-
mu z Krakowa.

ODPOWIEDZI REDAKCJI: K. P.
„Nauka geografji” — nie nadaje się.
Krajoznawstwo to nie tylko etnografja.
Ej. Ga.: „Najnowsza poezja w rysun-
ku” doskonale odrysowana. Z reszty
coś wybierzemy. „Rydz Śmigły”:
„Tylko” dwubarwną okładkę, do każ-
dego numeru inną, — może sobie Pan
domalować. Obrazki, ten — według
pana „nieszczęśliwy dział naszego pi-
semka”, istnieje chyba w Pańskiej ima-
ginacji, a może widział je Pan „w ma-
rzeniach sennych” na „wybrzeżu, które
jest pod względem wybrzeży”. Pańskie
artykuliki, niestety, także nie są takie
jak „Andrzejki”. Dokończenie można
przysłać, pod warunkiem, że będzie
mniej błędów ortograficznych, a więcej
logiki. — Autor. wiersza p.t. **Kochaj**, jest
gładkim, należy pracować, ale zwracać
się ku tematom innym. Powinien Pan
starać się pierwiastek religijny ująć
w formę mniej oklepaną. Życzymy po-
wodzenia, talent jest...

„Nowiny Krajoznawcze” wychodzą w każdą niedzielę z wyjątkiem feryj szkolnych.

Cena numeru pojedynczego 15 gr. Prenumerata wynosi: miesięcznie 60 gr. kwartalnie 1.80 zł.

Cena ogłoszeń: cała strona 60 zł., mniejsze odpowiednio mniej, najmniejsze 2,50 zł.

Wydawca: Zrzesz Kół Kraj. Mł. Szk. w Krakowie w osobie opiekuna Dr. Czesława Skopowskiego

Pisemko redaguje Komitet. Redaktor odpowiedzialny Czesław Kozak.

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Straszewskiego 22 m. 8.

Drukarnia „Fortuna” Kraków, Powiśle 12. Tel. 167-92, pod zarządem Władysława Kostucha.



NASZA RADOŚĆ

Nr. 4 | BEZPŁATNY DODATEK DO 4 NUMERU „NOWIN KRAJOZNAWCZYCH” | R. I.

Nowela.

Jerzy Szaruga.

JEDNEJ NOCY....

Słyszales Jurek że zakład stanął...
Jaki.?!
O północy idę na cmentarz...

Chybaś zwarzował...?!
Choćbym ci miał tem przyjemność

zrobić, ani myśle...
Więc zryłeś z łaciny... Samobójstwo?..
Ani jedno, ani drugie. Coprawda to

profesor poczynia nieco za „bardzo“,
ale już wolę kuć Ovidjusza na pamięć
niż diabłom w piekle komplementy pra-
wić, lykając zamiast knedli, węgle ża-
rzące.

Przypuszczam... ale co na to Anetka...

Wzbija się nieraz ponad szczyty je-
sienią ponad opar, niby welon przeźro-
czysty i płachtą bory uciska, tak oto
cień, czy szara osłona osiadła u roz-
śmianych oczu Stasia...

Anetka?... Netti... Wie o tem, ale nie
z nią się założyłem.

Uśmiechnął się...

Z nią zerwałem...

Coo?...
Spotkałem ją, jak wracała ze space-
ru z tym...

Akademikiem..
Ujęli się za ręce obaj rozżaleni... ry-
wał urósł do rozmiarów smoka, a stu-
dent piątej klasy zgiał czoła... Niestety...

Noc była znana każdemu, noc cicha,
tajemna... Cmentarzysko ponure, ciem-
nią wglądało w niebo zasłane zwalami
chmur, a czasem jeno wypływał on mie-
siąc i uśmiechał się czy smucił pełnią,
pędząc po chmurach...

Trawy kołysały się od wichru, co
gnał z oddali bezmiernej, a krzyże,—
ramiona ich w krzyż złożone, — owa

martwota czy rozpacz, miłość czy
wszechwielka nienawiść, otulała twą
duszę, z nad grobów płynąc...

Będę tu czekał... ale lepiej Stasiu nie
chodź... błagam cię nie rób głupstw...

Dzwonił zębami...

Boisz się?...

Nie, nie... ale ten czar czy smutek od
mógł mimowoli mnie przeraża...

Patrzno! Jurek... Tam!

Biała postać?!...

Nie, ten szary cień, tam ktoś przeszedł.

Stasiu! Nie chodź! Ja... wiesz... ja
pójdę i tam... przy domu zaczekam.

Zawachał się Staś... ale

Choćbym i diabła miał spotkać...
pójdę!...

Ruszył ku bramie cmentarnej, a w tym
samym czasie Jerzy zmykał co tchu
w nogach pędzony nielitościwym lękiem
ku ludzior — żywym — do życia...

Zbliżył się Stach do bramy poszarpa-
nej nieco wiekiem i wichurą, co stałą
diedziczką tych gór była i znak święty
krzyża uczyniwszy, przekroczył...

Z każdej trawy, z każdej mogiły i drze-
wa, leciał nieznany lęk, strach bez gran-
nic, rzucał się ku niemu, chwycił w ra-
miona lękliwe i chichotał się śmiechem
bezdźwięcznym, aż Stacha zimno brało
i włos jeżył się, a oczy wlepiły się bac-
ne w ścieżynę... Usta szeptały...

Nagle zdrętwiał... znieruchomiał...

Poprzez groby szła ku niemu czarna
postać... słuszy jej szelest wśród po-
wiedłych liści, oczy przemieniły obraz

następujący nekrolog! — „Dnia 33 listopada, długoletni pracownik „Nowin Krajoznawczych“ — pan I. T. A. — człowiek niewiadomego imienia, ni nazwiska zasnął na stanowisku (dy-

żurze w Swietlicy), o czym zawiadamiają koledzy, dla których pod tym względem był wzorem wytrzymalności“.

„I. T. A.“

H U M O R.

Na religii w jakimś zakładzie księży. Wizytacja. Pytają się ucznia:

„Czem chrzczimy człowieka“?

Uczeń: „Wodą i Słowem Bożem“.

No, a czyby nie można zamiast wody użyć n. p. rosołu.

Uczeń (po namyśle): „Jeżeli taki cieńki jak Ojcowie tutaj dają, to można.“

W gimnazjum żeńskim.

Ucz.: „Panie profesorze, czy nie mogłabym poprosić o rączkę?“

Prof.: Bardzo żałuję, ale jestem już żonaty.

W gimn. męskim.

Profesorka od historii: „Wymień mi po kolei królów Polski“.

Uczeń wymienia, ale mu to nie idzie.

Prof. „Gdy ja byłam w twoim wieku, to ich umiałam wszystkich doskonale wyliczyć.“

Uczeń: „Tak, ale ich jeszcze wtedy tyłu nie było.“ „K lajfor“.

AUTENTYCZNE ZADANIE.

Napiszę co wiem o dzwownicy. Czy jest pożyteczny?

Wypracowanie.

Ja wiem o dzwownicy że to mószi mieć wilgotne miejsce pod ziemi nima oczy nima nos przód na pysk w tyl ma tylek i jij trawy albo liczcie z ziemią zaraz w tyłku wychodzi ta ziemia a ta trawy zostaje w nim i czasem raniutki wychodzą i zabrają troche trawie albo liczcie do ziemi tam i do

piro jij. Dzwonica jest bardzo pożyteczny bo ona jest pomocy ludzi dlatego dzwonica jest bardzo pożyteczny.

Fleiszaker Katma, klasa III A.

Dział rozrywkowy.

I. KONKURS ROZRYWKOWY.

Do konkursu mogą stanąć tylko Czytelnicy Nowin Krajoznawczych. Kto otrzyma największą ilość punktów (najmniej 25) dostanie jako nagrodę rocznik czasop. „Wierchy“. Konkurs będzie trwał 6 tygodni. Termin składania odpowiedzi do skrzynki redakcyjnej ulica Straszewskiego 22, parter) trwa 5 dni po ukazaniu się zagadki w druku.

Nr. 1.

Odnaleźć zajęcie tych osób. (5 punktów)

Jan A. Warkocz

Jan Zenon Wiktor Dora Krawczych

DRUKARNIA „FORTUNA“

KRAKÓW, UL. POWIŚLE 12, tel. 167-92

WYKONUJE WSZELKIE DRUKI PO CE-
NACH NISKICH.